Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 27 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 169 (1514)

Po obu stronach Atlantyku.

W dniu 24 lipca r. b. w Londynie i Waszyngtonie miały miejsce zdarzenia o doniosłości znacznie przekraczającej zwykły przebieg dnia podczas kanikuły letniej. Nie wywołały one wprawdzie głośniejszego echa w prasie polskiej, ale taki to już jest los jej, że o rzeczach, które się dzieją w świecie anglosaskim, dochodzą do niej tylko spóźnione echa i to zazwyczaj za cudzem pośrednictwem. Dość powiedzieć przecież, w stolicy Wielkiej Brytanji nie mieliśmy dotąd stałego korespondenta agencji i urzędowej.

Brak ten został na szczęście choć z wielkiem opóźnieniem wypełniony przez wstawienie w budżecie tegorocznym odpowiedniej pozycji, dzięki czemu na niezmiernie ważną placówkę informacyjną w Londynie udaje się w tych dniach radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. Stefan Littauer, który na stanowisku zastępcy naczelnika wydziału prasowego wykazał pierwszorzędne kwalifikacje w utrzymywaniu stosunków z prasą zagraniczną i informowaniu jej o polskich sprawach. Dziennikarze polscy, pozostający w kontakcie z Min. Spr. Zagran., mają też sporo do zawdzięczenia p. Littauerowi i niezawodnie szczerze życzyć mu będą na jutrzejszym obiedzie pożegnalnym powodzenia na nowej placówce. Odtąd możemy się spodziewać poprawy w dziedzinie informowania prasy polskiej o tem, co się dzieje na tak ważnym dla Polski odcinku anglo-saskim.

22-go lipca r. b. posłowie Austrji i Bułgarji złożyli w Departamencie Stanu w Waszyngtonie dokumenty ratyfikacyjne paktu Kelloga, który w ten sposób wszedł w życie. Odpowiednie oświadczenie o tem złożył 24 b. m. Prezydent Hoover.

Fakt ten nastąpił w momencie dla efektywności samego paktu dość krytycznym. Dwaj sygnatarjusze jego — Rosja Sowiecka i Chiny — znajdują się w stanie niezmiernie zbliżonym do stanu wojny. Nie bez melancholji stwierdzają szczerzy zwolennicy paktu, że znaczenie jego w rozgrywającym się konflikcie jest — jak dotąd — minimalne. Wprawdzie po zerwaniu stosunków dyplomatycznych nie rozpoczęły się zaraz kroki wojenne, jak to miało miejsce w r. 1904 pomiędzy Japonją a Rosją, ale nie jest to, niestety, zasługą paktu. Wówczas Japonja szła na konflikt z całą świadomością tego, że będzie prowadzić wojnę, do której przytem oddawna przygotowywała się. Obecnie żadna ze stron prowadzić wojny nie chce, lecz nie ze strachu przed paktem Kelloga, a poprostu dlatego, że jej stosunki wewnętrzne i brak przygotowania na to nie pozwalają. Ostatnio podjęte przez Brianda kroki w celu zapobieżenia wojnie są tylko pewną dekoracją istotnych przyczyn, że wojna ta dotąd nie wybuchła i zapewne nie wybuchnie.

Pierwsza zatem próba efektywności paktu Kelloga nie wypadła nadto pocieszająco, jakkolwiek z tego powodu nie należy wyciągać pesymistycznych wniosków. Jeden tylko zdaje się być niewątpliwym: pakt Kelloga może być skutecznym środkiem zapobieżenia lub zakończenia wojen m a ł y c h, nie będzie nim natomiast wtedy, kiedy powstaną konflikty w i e l k i e pomiędzy mocarstwami, zdolnemi do realizowania działań przeciwko wojnie. Ale szczerzy zwolennicy pokoju mogą się pocieszać tem, że wielkie konflikty mieszczą w sobie współczesnych warunkach z różnych powodów tak wielkie i nieobliczalne niebezpieczeństwa dla samych partnerów, że możliwość zaostrzenia się ich aż do stanu wojny jest mało prawdopodobna.

Ciekawym i pouczającym przykładem obawy mocarstw przed wojną jest usiłowanie rządu Macdonalda usunięcia tych powodów konfliktu, które zaczęły się poważnie zarysować w stosunkach angielsko-amerykańskich. Niemożliwość utrzymania pierwszeństwa na morzu stała się dla Anglji wyraźną już zaraz po wojnie. Jest to dla niej największy cios, jaki ją spotyka od wielu dziesiątków, a nawet setek lat. Konserwatyści skłonni byli wyrównać tę stratę przez porozumienie z Francją, lecz ten krok wywołał jeszcze większą nieufność w St. Zjedn., które natychmiast zapowiedziały przystąpienie do realizacji dalszej rozbudowy swej floty. Anglja nawet przy pomocy Francji temu wyścigowi sprostać nie jest w stanie, szczególnie że trwałe porozumienie z Francją musi ją od niej uzależnić w polityce ogólnej.

Pierwszym krokiem Macdonalda po objęciu rządów było zaproponowanie Stan. Zjednocz. ograniczenia zbrojeń na morzu. Krok ten jest wywołany nie tylko umiłowaniem pokoju przez przywódcę Partji Pracy. Jest on podyktowany także, a może przedewszystkiem oceną sytuacji, w jakiej Anglja się znajduje wobec swej młodszej siostry amerykańskiej.

We środę, 24 b. m. premjer angielski wśród ogromnego zainteresowania oświądczył w Izbie gmin, że rząd postanowił powstrzymać budowę dwóch krążowników „Surrey" i „Northumberland"; skreślić z programu budowę statku — bazy dla łodzi podwonych „Maidstone", oraz dwa kontrakty na budowę tych łodzi; zmniejszyć tempo budowy innych jednostek floty. Zarazem zapewnił Macdonald, że w oczekiwaniu pomyślnych wyników rokowań z Ameryką żadne przygotowania co do rozbudowy floty w r. 1930 nie będą czynione, a robotnicy zajęci dotąd na stoczniach zostaną zatrudnieni gdzieindziej. Zakończył premjer brytyjski swoją deklarację wyrażeniem nadziei, że wszystkie wielkie państwa morskie wezmą udział w konferencji, która zostanie z inicjatywy Prezydenta Stanów Zjednocz. zwołana dla opracowania umowy ogólnej o ograniczeniu zbrojeń morskich.

Już nazajutrz, 25 b. m. Hoover na tę deklarację odpowiedział pośrednio. W gronie swoich bliskich przyjaciół wyraził on wielkie zadowolenie z powodu oświadczenia premjera angielskiego, podkreślając przytem, że Stany Zjednoczone obstają przy zasadzie parytetu, t. j. równości flot amerykańskiej i angielskiej. Spuszczenie na wodę trzech krążowników amerykańskich zostanie wstrzymane, o ile będą istniały widoki dojścia z Anglją do porozumienia. Zapowiedziana na październik wizyta Macdonalda w Waszyngtonie będzie, podług zapewnienia Hoovera, spotkana z całą serdecznością przez cały naród amerykański.

Znaczenie obu tych deklaracyj jest niezawodnie większe niż całego paktu Kelloga. Dojście do porozumienia dwóch potęg morskich na punkcie utrzymania pokoju jest znacznie większą gwarancją jego, niż najuroczystsze dokumenty podpisywania przez wszystkie państwa cywilizowane. Zgodna wola Ameryki i Anglji może powstrzymać każde inne państwo od wszczęcia wojny. To też przebieg mających nastąpić pertraktacyj pomiędzy temi dwoma państwami stanowić będzie przedmiot zainteresowania nie tylko ich własnych społeczeństw, ąle całego świata.

Testi.

Sprostowanie. Błędy drukarskie nas stale prześladują. Do artykułu wstępnego z dnia 25 bm. znowu zakradł się ich szereg, zniekształcając właściwy sens zdania. A mianowicie: zamiast „po literatach", jak mylnie wydrukowano, powinno być „po **liberałach**"; zamiast „opozycja polska" — „**opinja** polska"; zamiast „połączone" — „**pożądane**" i zamiast „szanuje ten rozwój" powinno być „**hamuje** ten rozwój".

Minister Zaleski u Brianda.

PARYŻ, 26:7. (Pat). Minister Briand przyjął w dniu dzisiejszym min. Zaleskiego, którego zatrzymał na śniadanie. W śniadaniu wziął również udział ambasador Chłapowski.

Min. Zaleski powraca do Warszawy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. Spraw Zagranicznych p. August Zaleski przybył dnia 26-go b. m. do Paryża, skąd już bezpośrednio wyrusza do Warszawy.

Urlop min. Moraczewskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Minister robót publicznych pan Moraczewski rozpocznie z początkiem przyszłego tygodnia urlopowy wypoczynek.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W początkach przyszłego tygodnia p. min, Składkowski, jako zastępujący premjera, zwoła posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, dla załatwienia szeregu ważnych spraw gospodarczych.

Odprężenie na rynku pieniężnym.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wypłacalność w czerwcu poprawiła się. Suma weksli zaprotestowanych zmniejszyła się w porównaniu z majem o 4,7%. Jest to wynik odprężenia na rynku pieniężnym.

Stan zdrowia Poincar'ego.

PARYŻ, 26.7, (Pat). Koło poinformowane stwierdzają, że dopiero po odbyciu konsyljum lekarze wypowiedzą się ostatecznie o stanie zdrowia Poincar'ego oraz o konieczności lub zbyteczności interwencji chirurgicznej. Koła te stwierdzają, iż niedomaganie Poincar'ego nie ma charakteru poważnego.

Dokoła konferencji politycznej mocarstw.

BERLIN, 26.7. (Pat). „Vossische Ztg." w depeszy z Paryża donosi, że mocarstwa mające uczestniczyć w konferencji politycznej, zamierzają wystąpić wspólnie do Waszyngtonu z propozycją, aby Ameryka wysłała swych przedstawicieli na konferencję. Wobec tego, iż rokowania te z Waszyngtonem musiałyby trwać dłuższy czas, nie jest wykluczone, że początek tej konferencji odroczony zostanie do dnia 10, względnie 15 sierpnia.

W parlamencie estońskim.

TALLIN, 26.7 (Pat). Parlament estoński ratyfikował dziś traktaty handlowe z Rosją sowiecką i Węgrami. Na rannem posiedzeniu parlamentu toczyła się dyskusja nad deklaracją nowego rządu Strandmana. Przedstawiciel socjalistów ostro krytykował program rządu, podczas gdy mówcy z koalicji burżuazyjnej i niemieckiego bloku mieszczańskiego wyrażali o nim przychylne opinje. Następnie przemawiało trzech komunistów, którzy zarzucali Estonji przyjazną w stosunku do Anglji i wrogą w stosunku do Rosji politykę. Jeden z komunistów został pozbawiony głosu przez przewodniczącego. W głosowaniu wniosek o votum nieufności dla rządu, wniesiony przez socjalistów, odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko głosom socjalistów i komunistów.

Reorganizacja ministerstw w Rumunji.

BUKARESZT, 26.7. (Pat). Prezes rady ministrów Maniu złożył w senacie projekt ustawy w sprawie reorganizacji ministerstw, z których trzy mają być zniesione. Premjer zwrócił się do senatu z prośbą o przyjęcie ustawy w trybie jak najbardziej przyśpieszonym.

O puhar Davisa.

PARYŻ, 26.VII (Pat.) W pierwszym dniu rozgrywek finałowych w tenisie Francja przeciwko Stanom Zjednyczonym A. P. o puhar Davisa Borotra (Francja) pokonał Lotta w stosunku 6:1, 3:6, 6:4, 7:5, a Cochet (Francja) zwyciężył Tildena w stosunku 6:3, 6:1, 6:2. Wobec tego po pierwszym dniu Francja prowadzi w stosunku 2:0.

Zatarg chińsko-sowiecki.

W Mandżurji i na pograniczu sowieckiem.

MOSKWA, 26.VII (Pat.) W/g doniesień z Chabarowska, w Mandżurji odbywają się w dalszym ciągu masowe aresztowania obywateli sowieckich. Policja urządza na całem terytorjum, przez które przechodzi linja kolejowa wschodnio-chińska, obławy na kolejarzy, którzy nie stają do pracy. Mimo gróźb władz chińskich, obywatele sowieccy, urzędnicy kolei wschodnio-chińskiej, porzucają pracę i udają się na terytorjum sowieckie.

Wczoraj z miejscowości Pogranicznaja wysłano pod wzmocnionym konwojem zgórą 40 robotników i urzędników, aresztowanych ostatnio, z których wiele było skutych i nie mogło przyjmować pokarmu.

Drużyny kolejowe z Bikolska-Ussuryjska, które przybyły do Pogranicznaja zostały aresztowane i odprowadzone w niewiadomym kierunku. Ogólna ilość aresztowanych w ostatnich czasach obywateli sowieckich wynosi około 100 osób.

Na całem terytorjum kolei wschodnio-chińskiej organizują się bandy białogwardzistów w celu dokonywania napadów na terytorjum sowieckie.

W/g otrzymanych doniesień niektóre bandy posuwają się w kierunku sowieckich punktów granicznych.

Mimo przyjacielskich uczuć.

MOSKWA, 26. 7. (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości władze mukdeńskie opublikowały deklarację, w której między innemi dowodzą, że mimo przyjacielskich uczuć, jakie żywią do Z. S. S. R., zmuszone były oczyścić kolej wschodnio-chińską od bolszewickich wpływów. Dalej deklaracja twierdzi, że władze mukdeńskie w dziedzinie zarządu tą koleją gotowe są w dalszym ciągu stosować się do warunków umowy z roku 1924.

Wstępna konferencja w sprawie likwidacji zatargu.

WIEDEŃ, 26.VII (Pat.) Według doniesień dzienników z Mukdenu rozpoczęły się w miejscowości Czang-Su pomiędzy Czang-Tso-Lingiem przedstawicielem rządu nankińskiego i generałem sowieckim Majlinikowem wstępne konferencje w sprawie likwidacji konfliktu chińsko-sowieckiego.

MOSKWA, 26. 7. (Pat). Źródła japońskie oraz chińska agencja prasowa twierdzą, że przedstawiciel Chin w Charbinie prowadził rozmowę z posłem sowieckim Krestinskim w sprawie rozpoczęcia bezpośrednich rokowań celem zlikwidowania konfliktu.

Broń i waluty obce w bagażu konsulatu chińskiego.

BŁAGOWIESZCZEŃSK, 26.VII. (Pat). W chwili odjazdu z Błagowieszczeńska konsulatu chińskiego władze celne dokonały rewizji bagażu konsulatu, w którym wykryły broń i przemycane waluty.

W bagażu, oznaczonym jako archiwa konsulatu, znajdowały się 42 karabiny różnych systemów oraz wielka ilość ładunków.

Ponadto były tam starannie ukryte obce waluty, jak dolary amerykańskie, około 10 f. st. w złocie, 20 f. w srebrze oraz 30 tys. rubli w czerwońcach.

Kontrabandę skonfiskowano.

Poincaré podaje się do dymisji.

Briand szefem nowego rządu.

PARYŻ, 26.VII (Pat). Havas ogłasza następujący komunikat: Według bardzo wiarogodnych informacyj, uzyskanych w kuluaraeh senatu od osobistości miarodajnych, premjer Poincaré ma się zdecydować jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora podać się do dymisji. Wskazują na to, że premjer Poincaré, który niebawem będzie musiał poddać się ciężkiej operacji, przy obecnym stanie polityki zagranicznej nie zamierza obarczać się odpowiedzialnością za rządy.

Wiadomość o dymisji Poincaré'go ma być ogłoszona jeszcze dziś wiaczorem po zakończeniu narad rady gabinetowej.

Powszechnie panuje opinja, że prezydent Doumergue powierzy ministrowi spraw zagranicznych Briandowi utworzenie nowego gabinetu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nowy rząd zwoła niezwłocznie po ukonstytuowaniu się parlament, aby przedstawić się mu.

List Poincaré'go do członków gabinetu.

PARYŻ, 26-VII. (Pat). Prezes rady ministrów Poincaré wystosował do członków gabinetu list, zawiadamiający, iż ze względu na stan swego zdrowia, który wymagać będzie operacji chirurgicznej, zmuszony jest na przeciąg dwóch, trzech miesięcy nie zajmować się sprawami publicznemi.

O godz. 22 zebrała się rada gabinetowa, która poleciła ministrom Briandowi i Barthou udać się do Poincare'go w celu wyrażenia mu uczuć gabinetu oraz uznania i prosić go, by pozostał przynajmniej nominalnie na czele rządu.

Jutro o godz. 10.30 ma się zebrać rada ministrów, która zajmie się opracowaniem odpowiedzi na list Ponicare'go.

Senat francuski przyjął układy w sprawie długów.

PARYŻ, 26-VII. (Pat). Senat 242 głosami przeciwko 30 przyjął układ waszyngtoński w sprawie spłaty długu francuskiego, zaś w głosowaniu przez podniesienie rąk układ londyński.

Zezwolenie na przyjazd do Polski dwum krewnym Woldemarasa.

WARSZAWA, 26-VII. (Pat) Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że poseł litewski w Rydze zwrócił się do poselstwa polskiego w Rydze o udzielenie wiz na wjazd do Polski dwum małoletnim krewnym premjera litewskiego Woldemarasa, którzy chcieliby w czasie wakacyj odwiedzić rodzinę, zamieszkałą w Polsce. Prośba ta została uwzględniona.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Zatarg między „Tautos Kelias" a „Idische Stimme" na tle handlu w niedziele.

W związku z artykułem pióra p. Rubinsztejna, który ukazał się w Nr. 2932 „Idische Stimme" i jest poświęcony zagadnieniu handlu w niedziele oraz zawiera parę uwag pod adresem „Tautos Kelias", pomienione pismo zamieściło ostry artykuł, skierowany przeciwko Żydom, a zwłaszcza p. Rubinsztejnowi, który obdarzył je epitetami w rodzaju „organ ograniczonej myśli i wąskiego serca" oraz „organ rzadkich wymysłów i skłonności do niespodzianek".

„Tautos Kelias"—oświadcza autor artykułu—był przez cały czas lojalny względem Żydów. Sądziliśmy, iż Żydzi, stanowiąc w Litwie mniejszość, wiedzą o swych prawach i obowiązkach, jako mniejszości, i znają swe miejsce. Tymczasem rachuby te zawiodły. O „szczególnem przywiązaniu" Żydów do Litwy świadczą obrazowo następujące fakty: 1) Żydzi są podstawą komunizmu w Litwie i jego kierowniczym elementem, 2) Żydzi są zaciekle przywiązani do jęz. rosyjskiego, 3) Na żądanie Żydów litewskich — Żydzi amerykańscy zabiegali o to, aby Ameryka nie uznała Litwy do jure, 4) z powodu częstych sztucznych bankructw handlowych żydowskich Litwa straciła zaufania zagranicą, 5) pewien Żydek Weisel, który niedawno skorzystał z gościnnej Litwy, widocznie inspirowany przez Żydów litewskich, zohydza Litwę po powrocie zagranicę.

I niejaki Rubinsztejn — pisze dalej pismo, — wiedząc o tem dobrze, ośmiela się napadać na nas, wskazywać drogi, któremi mamy iść i twierdzić, że zamykanie sklepów w niedziele jest niedogodne i że wogóle zakaz handlu w niedziele jest „ogólnie uznanym nonsensem". Co prawda—dodaje pismo, — p. Rubinsztejn jest rzadkim przykładem podobnej arogancji.

Artykuł powyższy redakcja „Tautos Kelias" zaopatrzyła w następujący przypisek:

Redakcja nie zupełnie się zgadza z niektóremi wywodami autora w tym sensie, iż nie można wszystkim Żydom zarzucać nienormalności wymienionych w artykule. Należy oskarżać takich agentów, jak p. Rubinsztejn, którzy zamiast wskazywać rasie żydowskiej istotne drogi, usiłują zaprowadzić ją na niebezpieczne dróżki.

DRUGA NOTA LITEWSKA DO LIGI NARODÓW?

Uchwalił ją wystosować zjazd ochotników litewskich.

„Tautos Kelias" pisze, iż na zjeździe ochotników litewskich delegaci, „aprobując jednogłośnie notę prof. Woldemarasa do Ligi Narodów i wyrażając współczucie i zaufanie przywódcom narodu i rządu, uchwalili w imieniu ochotników wystosować notę do Ligi Narodów, w której przedstawią zgubne zamiary i czyny Polski względem Litwy."

Treść noty pismo obiecuje podać w następnym numerze.

SPRAWY SOCJALDEMOKRATÓW OSKARŻONYCH O STOSUNKI Z PLECZKAJTISEM.

Prokuratura wojenna donosi, iż sprawa socjaldemokratów na czele z Galinisem, którzy, jak wiadomo, oskarżeni są o stosunki z Pleczkajtisem, została przesłana do dyspozycji naczelnika Sztabu Generalnego.

PROJEKT USTAWY W SPRAWIE ZMIAN DO USTAWY O REFORMIE ROLNEJ.

Do litewskiego gabinetu ministrów wniesiony został dla rozpatrzenia projekt ustawy w sprawie zmian do ustawy o reformie rolnej. Najważniejszym punktem projektu jest postanowienie, mocą którego niepodlegająca wywłaszczeniu część majątku zostaje zwiększona z 80 do 150 ha, jeśli parcelacji danego majątku dotychczas nie dokonano.

SESJA SĄDU WOJENNEGO W WYŁKOWYSZKACH.

23 b. m. wyjechała do Wyłkowyszek sesja sądu wojennego celem rozpatrzenia szeregu spraw o działalność, skierowaną przeciwko państwu.

Kronika telegraficzna.

— **Z dniem 26 bm. otwarta została** między Polską a Finlandją stała komunikacja telefoniczna. Pomimo dużej odległości między Warszawą a Helsingforsem rozmowa wypadła nadzwyczaj czysto i wyraźnie.

— **Francuski „Dziennik Urzędowy"** ogłasza dekret w sprawie wprowadzenia w życie paktu antywojennego Briand-Kelloga, podpisanego w Paryżu dnia 27 sierpnia 1928 r.

— **Sekretarz stanu Stimson** wydał przedstawicielom dyplomatycznym Stanów Zjednoczonych polecenie powiadomienia rządów, przy których są akredytowani, iż Japonja złożyła oficjalnie akt ratyfikacji paktu Kelloga i że wobec tego zgodnie z art. 3 paktu, ustalającym metody ratyfikacji, traktat wszedł obecnie w życie.

— **W wyniku porozumienia** czeskosłowackiej dyrekcji kolejowej w Koszycach z węgierskiemi władzami kolejowemi dziś rano wznowiono po 24-dniowej przerwie graniczny ruch kolejowy na st. Hidas Nemeti.

Pierwsza uroczysta procesja z udziałem Ojca Świętego w Citta di Vaticano.

CITTA di VATICANO. 26.VII (Pat) W obecności około 80 tysięcy osób odbyła się uroczysta procesja Najświętszego Sakramentu, która wyruszyła z bazyliki św. Piotra o godz. 18-ej i przeszła pod kolumnami placu św. Piotra.

Procesję otworzył pluton żandarmów i oddział gwardji papieskiej w odświętnych strojach. Zkolei przeszedł kler, zakonnicy, księża, 5 tysięcy seminarzystów wszystkich narodowości, kapituły kolegjalne i bazylik patrjarchalnych, arcybiskupi, patrjarchowie i kardynałowie.

Ojciec Święty wyszedł z bazyliki o godz. 19 m. 30. Papież odziany w płaszcz, znajdował się pod baldachimem, na podjum, niesionym na ramionach przez sedjarji i trzymał w rękach Najświętszy Sakrament.

Dookoła podjum przeszedł dwór papieski, gwardja szlachecka i gwardja szwajcarska. Zamykał orszak oddział straży palatyńskiej. Po bokach kolumnady i wzdłuż drogi, którą posuwała się procesja, niesiono ogrodzenie, dokoła którego stał szpaler wojsk włoskich. Honorowa kompanja piechoty włoskiej oddawała honory przechodzącej procesji. Ludność oklaskiwała gorąco uczestniczącego w procesji Papieża. Wszystkie okna wychodzące na plac były bogato udekorowane dywanami i kwiatami i szczelnie wypełnione przyglądającymi się procesji. Wiele osób zgromadziło się w oknach i lożach pałacu apostolskiego.

Korpus dyplomatyczny i patrycjat bądź to brał udział w procesji, bądź to przyglądał się jej z loży, znajdującej się na galerji. W czasie procesji śpiewano pieśni liturgiczne.

Gdy Ojciec Św. zbliżył się do ołtarza, wzniesionego na stopniach bazyliki, zszedł z podjum i ukląknął w otoczeniu kardynałów. Po „Tantum ergo" Papież udzielił błogosławieństwa, poczem odśpiewano „Te Deum" i hymn Chrystusa Króla.

O godzinie 20 min. 30 Ojciec Św. wśród oklasków opuścił plac Fasada. Bazylika była iluminowana, a w czasie trwania procesji dzwoniły dzwony we wszystkich kościołach Rzymu.

Zjazd Hallerczyków.

Modelski i Panaś dostali nauczkę.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj został otwarty w Poznaniu nadzwyczajny Zjazd Hallerczyków zwołany z racji uczczenia 10-lecia powrotu do Polski armji polskiej zorganizowanej we Francji. Na zjazd przybyło niespełna 300 osób. Pierwszą część obrad wypełniło bardzo długie przemówienie gen. Hallera, plk. w stanie spoczynku Modelskiego i ks. Panasia, oraz delegatów organizacyj witających zjazd.

Już w tej części zdecydowane, szczególnie w przemówieniu ks. Panasia i płk. Madelskiego, dało się zauważyć ostre tendencje skierowane przeciwko obecnemu kierunkowi rządzenia, a szczególnie przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, którego nazwiska jednak nie wymieniono.

Znamienne było przemówienie delegata hallerczyka z Ameryki p. Krawczyńskiego, który podkreślił, że hallerczycy amerykańscy są przywiązani do błękitnego munduru, niemniej jednak żywią wielką cześć i szacunek dla twórcy armji polskiej Marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie p. Krawczyński wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Gdy zostało wymienione nazwisko Marszałka na sali rozległy się huczne oklaski. W ten sposób tendencje wyraźnie nieprzychylne wobec obecnego rządu, a inspirowane na wczorajszym zjeździe przez p. Modelskiego i przez Panasia poniosły fiasko.

Ulitz przed sądem.

KATOWICE, 26-VIII. (Pat). Dzisiejsza rozprawa przeciw Ulitzowi rozpoczęła się o g. 9 rano. Przewodniczący po stwierdzeniu, że niema już do przesłuchania żadnych świadków, ani żadnych nowych dokumentów do zbadania oświadczył, że postępowanie dowodowe zostało zakończone. Następnie przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Małkowskiemu, który przemawiał do g. 11. O g. 11 zarządzona została przerwa.

Wyrok.

KATOWICE, 26-VII. (Pat). Sąd uznał oskarżonego b. posła Ulitza winnym, że Bielusze, który udawał się zagranicę celem uchylenia się od służby wojskowej podpisał poświadczenie w charakterze przewodniczącego „Volksbundu", stwierdzające, że Bialucha jest członkiem „Volksbundu" i z tego powodu musi uciekać do Niemiec, przez co popełnił występek z §§ 89 i 102 ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wobec tego **b. poseł Ulitz skazany został na 5 miesięcy więzienia i koszty sądowe, przyczem zalicza mu się na poczet kary areszt śledczy, a resztę kary zawiesza się na przeciąg dwóch lat.**

Tajemnicze zniknięcie wyższego sędziego berlińskiego.

BERLIN, 26. 7. (Pat). Wielkie wrażenie w tutejszych kołach sądowych wywołało nagłe tajemnicze zniknięcie jednego z wyższych sędziów berlińskich, dyrektora sądu krajowego Bombego, który wyjechał przed tygodniem na urlop i — jak obecnie stwierdzono — przepadł bez wieści. Prokuratorja, policja berlińska oraz centrala policyjna dla zaginionych pracują usilnie nad wykryciem tajemnicy tego zniknięcia.

Prasa przypomina, że dyr. Bombe poprowadził swego czasu rozprawę przeciwko t. zw. mordercom kapturowym i w związku z tym procesem pociągnięty został do odpowiedzialności przez komisję śledczą sejmu pruskiego.

W czasie dochodzeń okazało się wówczas, że dyr. Bombe uchylił wbrew intencji rządu pruskiego jawność procesu, czyniąc to — jak twierdzą dzienniki lewicowe — na polecenie urzędu spraw zagranicznych. Ataki opinji publicznej miały doprowadzić dyr. Bombego do stanu wysokiego zdenerwowania. Krążą niesprawdzone pogłoski, że zaginiony popełnił samobójstwo.

Wypadek na statku wojennym.

MALTA, 26-VII. (Pat). Na pokładzie angielskiego statku wojennego „Devonshire", wchodzącego w skład angielskiej floty śródziemnomorskiej, zdarzył się dzisiaj poważny wypadek, w rezultacie którego 17 marynarzy odniosło rany. Stan 6 marynarzy jest poważny. Szczegółowych danych, dotyczących wypadku dotychczas nie otrzymano.

Korespondent Reutera dowiaduje się w drodze nieurządowej, iż wypadek spowodowany był przez wybuch w czasie manewrów z nowemi 6-calowemi armatami. Ranni marynarze z pokładu „Devonshire" przewiezieni będą na statek szpitalny.

MALTA, 26-VII. (Pat). Liczba ofar eksplozji działa na krążowniku „Devonshire" sięga ogółem 25 osób. W tej liczbie jest 6 zabitych, 8 ciężko rannych i 11 lżej rannych.

MIGAWKI

Chodnikowe chocki-klocki.

Przyzwyczailiśmy się już do najrozmaitszych wyczynów przeróżnych naszych władz, do łamigłówek nad bezcelowością zarządzeń, niespodzianek, witających nas codziennie na każdym kroku. Nie wiele dni minęło od sławetnego wyroku, którego ofiarą padły wspaniałe drzewa, ocieniające dziedziniec Skargi, aż oto znowu wita nas nowa niespodzianka, niebardzo miła i wielce zagadkowa.

Każdemu dziecku wileńskiemu wiadomo, że t. zw. most Zielony, jest jedną z najważniejszych arteryj komunikacyjnych, dla olbrzymiej części miasta, po prawej stronie Wilji położonej. Każde dziecko wie że tam skupia się największy ruch, że ciągną tam ładowne wozy, auta, autobusy, dorożki, że tamtędy wypada droga tysiącom ludzi, mieszkających po drugiej stronie, że znajdują się tam największe może zakłady przemysłowe, jak elektrownia i huta szklana.

Tymczasem w pewien piękny dzień lipcowy ktoś, przygotował nam najmniej przyjemną niespodziankę. Wąski chodnik od strony ulicy Arsenalskiej został zagrodzony sztabami żelaznemi, i dziś przechodnie muszą zbaczać na jezdnię by go ominąć. Cały ruch się tamuje przez to — a o wypadek nie trudno.

Stanowczo zadużo u nas niespodzianek.

Mistrz tonów cichych i smutnych.

W lipcu tego roku upływa 25 lat od śmierci Antoniego Czechowa. W literaturze i w historji literatury utarło się określenie, że był to sceptyk, ironista, kunsztowny mistrz detalu — jednem słowem człowiek, który nie był za pan brat ani z życiem ani z ludźmi, i zostawiał należyty dystans między nimi a sobą. W ideologji swojej pisarz antymetafizyczny i w znacznym stopniu naturalistyczny, cechy, które w obecnym okresie nie mogą uchodzić za specjalnie modne.

A tymczasem cóż widzimy? Pisma, nie mówimy już o rosyjskich, ale niemieckie i francuskie pełne są bardzo serdecznych wspomnień, przykładów i przyczynków, a to wszystko dowodzi, że zmarły przed 25 laty na gruźlicę lekarz, dr. Antoni Czechow, bardziej żywym jest i bardziej bliskim obecnemu pokoleniu — niż zmarły znacznie później od niego Leonidas Andrejew i żyjący Maksym Gorkij, darzony w sowieckiej Rosji oficjalnym i uroczystym kultem. I widzimy dalej, że objeżdżająca miasta nasze grupa praska Teatru Stanisławskiego, największe swoje może sukcesy zawdzięcza lirycznym i smutnym sztukom Antoniego Czechowa, „Sadowi wiśniowemu" i „Wujaszkowi Wani". Widać więc że w pisarzu tym, pozornie przebrzmiałym, jest coś bardzo żywego i aktualnego, że w twórczości jego, pełnej dystansu i rezerwy, są jakieś nici ukryte a serdeczne, łączące ją z życiem nietylko przeszłem, ale i obecnem.

Czechow obok Turgieniewa uchodzi za najbardziej europejskiego z pośród pisarzy rosyjskich. Europejskość w tem określeniu w przeciwstawieniu do wulkanicznej i nieskiego, polega na opanowaniu się, na utrzymaniu się na jednej wybranej płaszczyźnie — jednem słowem, na artystycznym i etycznym skrócie i na pomijaniu tego wszystkiego, coby mogło przełamać tę konstrukcję i co właśnie charakteryzuje tych pisarzy, którzy uchodzą za wyrazicieli rdzennie rosyjskiego ducha.

Czechow jest mistrzem miniatury pisarskiej, noweli i dlatego niejednokrotnie zestawiano go z wielkim nowelistą francuskim z Maupassantem. Ale z tych dwu pisarzy, pozornie pokrewnych sobie bardziej formą niż duchem Czechow wydaje mi się bardziej europejskim, bo bardziej opanowanym. Sceptycyzm i rozpacz Maupassanta mają charakter głębokiej i przejmującej muzyki, która schodząc szczeblami, dochodzi do obłąkania. Czechow dystans ironji, namiętność chwytania szczegółów oddzielają się od rezygnacji i rozpaczy. Ta, że tak powiem, „Europejskość" jest jednem z najpoważniejszych źródeł jego światowego rozgłosu i popularności.

Ale mimo to w tej wycyzylowanej europejskiej formie kryje się szczerze rosyjski duch, a w każdym razie jedna ze stron najbardziej charakterystycznych tego ducha. Jest nią bierność — nie sprzeciwianie się złemu — zatapianie się w obserwacji i filozofowaniu na grząskim gruncie życia, które lada chwila zsunie się w bezdno moczaru. Niema tu ani jednego gestu samoobrony, walki, a nawet protestu. Świat ten skazany jest na zagładę, a poeta jest fatalistycznym głosicielem jego upadku i mimowolnym prorokiem wielkiego przewrotu społecznego, który wynikł stąd że podstawy ustroju starego zgniły i że musiał się wskutek tego zapaść. Czuć przy tem wszystkiem i widać na każdym kroku, że Czechow kocha ten świat stary, który przemija i zapada się we wszystkich jego objawach i przedstawicielach najszlachetniejszych, najmniej przystosowanych do walki o byt i dlatego najbardziej bezbronnych. Cichy, prawdomówny, zrezygnowany i wzruszony do głębi, poeta świata, skazanego na zagładę i dotkniętego tą zagładą na terenie całej carskiej Rosji — oto na czem polega cecha naczelna i reprezentatywność postaci Czechowa, znaczenie jego twórczości i jej żywotność i popularność.

W. J.

Francja ratyfikuje układ waszyngtoński.

Jak donoszą telegramy, parlament francuski ratyfikował nareszcie układ waszyngtoński nieznaczną, bardzo większością głosów, przyjmując równocześnie rezolucję, że naród francuski podtrzymuje dawną tezę łączności swoich długów wojennych z odszkodowaniami niemieckiemi.

Układ waszyngtoński dotyczy spłaty długów wojennych, które Francja zaciągnęła w Ameryce. Składają się one z 2 pozycyj, mianowicie z pożyczek wojennych zaciągniętych w latach 1917—19 przez ówczesnych ministrów skarbu Klotza i Kievé na sumę 2 miljardów 933 miljonów dolarów i z t. zw. długu handlowego, wynoszącego 407 miljonów dolarów. Pod tym ostatnim rozumieć należy sumę, którą Francja winna jest Stanom za towary zakupione w r. 1919 przeważnie z demobilu amerykańskiego, a płatną w myśl ówczesnej umowy 1 sierpnia b. r. W kwietniu 1926 r. doszło pomiędzy obu państwami do porozumienia, wynikiem czego był układ waszyngtoński regulujący spłatę wszystkich tych długów. Strony zgodziły się w nim na połączenie obu pozycyj w jedną całość oraz na rozłożenie spłaty na 62 lat z tem jednak, iż układ ma być ratyfikowany najpóźniej do 1 sierpnia b.r. Gdyby zaś ratyfikacja nie nastąpiła, to jak wyraźnie oświadczył były prezydent Coolidge jeszcze w grudniu ub. r., Stany uznają umowę za nieważną i zażądają wypłaty właśnie na ten termin przypadającego długu w wysokości owych 407 miljonów dolarów, co w przeliczeniu na franki wynosiłoby przeszło 10 miljardów.

Dlaczego Francja nie ratyfikowała dotychczas układu, zwłaszcza, że przypadające z jego tytułu raty roczne punktualnie spłaca? Szeroka bowiem opinja francuska układu tego nie zaakceptowała, wysuwając tezę, iż Francja nie może więcej zapłacić Stanom i Anglji, niż sama otrzyma od Niemiec. O tej jednak łączności długu francuskiego z odszkodowaniami niemieckiemi Ameryka nie chciała słyszeć.

Termin 1-go sierpnia 1929 roku się zbliżał. Francja miała do wyboru albo zapłacić natychmiast Stanom Zjednoczonym 10 miljonów franków, albo ratyfikować układ, tak dla niej niekorzystny. Wybrała to drugie, równocześnie jednak w przyjętej prze parlament rezolucji wyraziła swój protest przeciwko układowi. Pozostaje teraz jeszcze sprawa przypadającej w myśl tego układu raty sierpniowej, wynoszącej 32 miljonów 600 tysięcy dolarów, co czyni 812 miljonów franków. Zdaje się, iż Ameryka uzyskała ratyfikację całego układu, będzie w tym punkcie bardziej ustępliwą i Francja uzyska prolongatę w zapłaceniu tych 800 miljonów franków.

Podział długów wojennych nie jest tą umową wyczerpany. Francja winna jest ponadto Anglji 600 miljonów funtów i spłatę tego długu reguluje układ londyński z lipca 1926 roku. Anglja znowu winna jest tak samo Ameryce, spłaca je regularnie, ale też z tego powodu czuje się pokrzywdzoną podziałem odszkodowań niemieckich. Plan Jounga przewiduje, iż 50 proc. ma otrzymać Francja i przeciwko temu wystąpił swego czasu w parlamencie angielskim jeszcze przed wyborami majowemi kanclerz skarbu w rządzie Mac Donalda, Snowden.

Zbliża się termin konferencji, która ostatecznie ma zlikwidować wojnę światową. Chodzi o polityczny placet dla planu Jounga. Sprawa podziału spłat niemieckich będzie zapewne trudnym punktem konferencji, zwłaszcza, iż jak donoszą depesze właśnie Snowden ma przewodniczyć angielskiej delegacji.

Dopiero na tem tle staje się nam bardziej zrozumiałą śmiała inicjatywa Brianda zorganizowania 34 państw kontynentalnych Europy w jedną gospodarczą całość. Projekt ten przynajmniej w koncepcji jego twórcy Condenhove-Cacergi zwracał się ostrzem przeciwko Ameryce i Anglji, a właśnie: o zaszachowanie obu tych państw chodziło wielkiemu mężowi stanu współczesnej Francji. Jeżeli się zważy ponadto, iż zamiary Stanów Zjednoczonych podwyższenia ceł wywołały powszechne zainteresowanie, a nawet protesty ze strony państw europejskich, to przyznać trzeba, iż posunięcie Brianda na szachownicy świata było niezwykle szczęśliwe. Tem się też tłumaczy ogromne zainteresowanie, które wywołało. Ale rezumieć je można tylko na tle zawiłych zagadnień długów wojennych i odszkodowań.

J. B.

O uprawę roślin przemysłowo-leczniczych.

Z inicjatywy grona rolników utworzony został „Związek producentów roślin przemysłowo-leczniczych w Polsce" jako instytucja społeczno-zawodowa, mająca za zadanie: 1-o rozwinięcie plantacji roślin leczniczych w kraju, 2-o planowe przeprowadzenie akcji zbioru dziko rosnących roślin leczniczych, wreszcie 3-o zorganizowanie instytucji mającej za zadanie ujęcie handlu wewnętrznego i eksportu w tym dziele.

Zrealizowanie samowystarczalności przy równoczesnym wznowieniu produkcji na eksport, jest wytyczną działalności założonego Związku. A na tem polu mamy możliwości wielkie. Polska sprowadza za miljony surowców i wytworów w dziale roślin leczniczych, gdy natomiast produkcja tychże w naszych warunkach klimatycznych, szczególnie nadających się do uprawy roślin leczniczych mogłaby poważnie zaważyć na szali naszego eksportu.

„Związek producentów roślin przemysłowo-leczniczych w Polsce" Warszawa, Krakowskie Przedmieście 39, bezinteresownie udziela zainteresowanym uprawą roślin leczniczych lub zbiorem dziko rosnących, wszelkich porad i pomocy.

Obecnie np. nadchodzi czas siewu kminku, którego uprawa jest łatwą, a dochodowość znaczną. Wskazanem jest by Polska, która ma specjalnie nadające się warunki dla uprawy kminku poszła drogą Holendji gdzie roślina ta uprawiana jest na dziesiątkach tysięcy hektarów, mimo że warunki naturalne Holandja ma mniej nadające się do uprawy kminku niż Polska.

Zagadnienie rozwoju rolnictwa u nas musi być skierowane na drogę rozszerzenia produkcji roślin o wyższej dochodowości, niż powszechnie dziś uprawiane rośliny rolne, a które zarazem mogą mieć łatwiejszy zbyt na eksport. Rośliny przemysłowo-lecznicze do tej grupy właśnie należą.

Rok 1920 w oświetleniu prasy francuskiej.

Prasa francuska komentuje w dalszym ciągu ukazanie się dzieła Marszałka Piłsudskiego p. t. „Rok 1920". W „L'Information" Emile Tapomnier pisze: Marszałek Piłsudski ogłasza po francusku pracę o inwazji wojsk rosyjskich w Polsce. Ofensywa ta przeciwko krajowi, rozpoczynającemu zaledwie organizować się miała być wstępem do ogólnej akcji przeciwko Europie. Marszałek Piłsudski, który był duszą stawianego przez Polskę oporu, opisuje w swojej pracy różne fazy tej walki. Podobny zbiór wspomnień szefa państwa stanowi dokument historyczny jaknajwiększej doniosłości. Gdy się obecnie —pisze autor artykułu— rzuca okiem wstecz, łajwiej jest zdać sobie sprawę ze skutków, które miećby mogła dla całej Europy porażka wojsk polskich.

Jenerał Weygand, który współpracował razem z marszałkiem Piłsudskim oświadczył 20-go sierpnia 1920 r. Pawłowi Genty, specjalnemu wysłanikowi „Information", który śledził rozwój operacyj wojennych pod Warszawą, co następuje: „Wspaniałe zwycięstwo polskie będzie miało dla sytuacji międzynarowej następstwa nieobliczalne. Wzmacnia ono znacznie państwo polskie, zwiększając bezpieczeństwo Francji. Niemcy, którzy spodziewali się już, że będą mogli wejść w bezpośredni stosunek z Sowietami, aby rzucić armję czerwoną na Francję będą zmuszeni na czas pewen pożegnać się z myślą zburzenia tym sposobem traktatu Wersalskiego. Jeżeli dowódcy polscy potrafią należycie wyzyskać to zwycięstwo, jestem pewien, że będzie można wkrótce zupełnie się nie liczyć z wojskami bolszewickiemi.

Gdy Paweł Genty w wywiadzie z gen. Weygandem zauważył, że jest on najpopularniejszym w Polsce człowiekiem i że wszyscy okrzyknęli go zbawcą Warszawy, szef sztabu marszałka Focha żachnął się i odpowiedział: „Nic podobnego, proszę stanowczo wyjaśnić to opinji publicznej francuskiej. Zwycięstwo, które dzisiaj święci Warszawa, jest zwycięstwem polskiem. Operacje wojenne, które je poprzedziły, były wykonane przez generałów polskich i były dziełem planu polskiego.

Rola moja, jak również należących do misji oficerów francuskich ograniczyła się tylko do wypełnienia pewnych luk w szczegółach wykonania. Staraliśmy się jaknajlepiej wywiązać się z tego zadania. Nic pozatem. Bohaterski naród polski oświadczył w końcu Weygand własnemi siłami się wyratował". Wszystkie nieznane dotychczas szczegóły historyczne dźwignięcia się Polski w tak krytycznym momencie, jakim był r. 1920, pozwalają, pisze w zakończeniu Emile Taponnier urobić sobie należyte pojęcia o dramacie, który rozegrał się pod Warszawą i od którego zależała przyszłość Europy.

ANTONI MILLER 3)

Publiczność wileńska Teatru Bogusławskiego i jego aktorzy

(1785 — 1823).

(Wyjątek z dzieła: „Teatr polski i muzyka na Litwie — jako strażnicy kultury zachodniej").

Pisząc o Bogusławskim w Wilnie mimowoli nasuwa się chęć zestawienia charakteru ducha publiczności wileńskiej ze lwowską podczas gościny we Lwowie Bogusławskiego (1795 do 1799). Tam tworzenie podwalin teatru szło mu jak z kamienia. Lwów pragnął tylko zabawy... Zdawało się jak to podkreślił Ochocki, że katastrofy kraju nie spostrzeżono. Nadto władze austryjackie utrudniały Bogusławskiemu wszelkie artystyczne i kalkulacyjne poczynania. Historyk sceny lwowskiej Sznurr-Pepłowski tak kończy swój opis pracy Bogusławskiego we Lwowie: „Praca Bogusławskiego we Lwowie była dokonaną kosztem nadludzkich wysiłków i poświęceń, ofiar tak moralnych jak i materjalnych" [20]).

A Bogusławski wciąż przypominał Wilno jako drogą mu „stolicę litewską" i składał hołd „poważnemu narodowi litewskiemu".

O „najświetniejszym" okresie drugiej sceny Rzeczypospolitej (żyjącej wciąż tradycją Bogusławskiego) „Wizerunki" wileńskie z r. 1837 taką kreślą retrospektywną ocenę: „w dziejach teatru polskiego otrzyma, zapewne, chlubną kartę pamiętne kiedyś kwitnienie sceny dramatycznej w Wilnie pod kierunkiem W. Bogusławskiego, Marjanny Morawskiej, Macieja Kaźyńskiego, a w ostatnich czasach nawet pod sterem dyrekcji zbiorowej, która to przed 20 blisko laty, na krótko była się tu zawiązała, przez czas tej pamiętnej dla sztuki dramatycznej epoki teatr wileński wychował w łonie swojem kilku artystów [21]) należących dotąd jeszcze do celniejszych ozdób Sceny Warszawskiej; obeznał publiczność z arcydziełami najznakomitszych w Europie autorów; zaszczepił, rozszerzył, prawie upowszechnił, gust do widowisk scenicznych, także w wielu miastach gubernjalnych stale się prawie przeprowadzały teatra amatorskie, przedstawienia w oddalonych miastach od Wilna, a nawet opery na Białej Rusi nie były nadzwyczajną rzadkością [22]). Na ten wpływ teatru stałego na powstawanie scen amatorskich na Litwie i zwłaszcza Białej Rusi wskazuje pierwszy monografista teatru wileńskiego, Dr. Titius [23]): Białoruś (pisał w r. 1838) wielkie przed laty miała upodobanie w widowiskach teatralnych. Po niektórych możnych obywatelskich domach urządzone były stałe teatra, gdzie, prócz amatorów, częstokroć wędrowni komedjanci (?) zo profesji występowali.

Zwłaszcza gubernja Mińska odznacza się niepospolitym gustem w sztuce dramatycznej. W swem mieście gubern. teatr prawie bez przerwy [24]) się utrzymuje". Na rolę wogóle teatrów amatorskich po zwinięciu wielkich teatrów kresowych i powstaniu stałych scen publicznych — zwrócił uwagę i Estreicher w swej żmudnej pracy „Teatra w Polsce" — stwierdzając, że „były one jak gdzieindziej zawiązkami rzeczywistej sceny, one też są dowodem zamiłowania widowisk publicznych w kraju, w porównaniu z tem, co było u narodów ościennych" [25]). Mieli tu na myśli Titius i Estreicher teatry amatorskie w Mińsku, Swisłoczy, Pleszewicach, Dereczynie, Rożanach i wileńskie amatorskie widowiska dobroczynne.

. . . .

Najwybitniejszymi aktorami trupy Bogusławskiego, oprócz niego samego byli: Andrzej Mierzyński, (późniejszy reżyser Morawskich i Każyńskiego), Jakób Hempiński, Franciszka Pieróżyńska, Magdalena Jasińska, Salomea Desznerowa i Petronela Drozdowska.

Odtworzenie ducha sceny Bogusławskiego w Wilnie i jej kontaktu z publicznością byłoby niekompletne, gdybyśmy nie dali krótkiego życiorysu i charakterystyk talentów pierwszej trupy Bogusławskiego w Wilnie, której praca i tradycje długo świeciły pięknym przykładem aktorom następnych dyrekcyj i długo pamiętne były Wilnu i ludności litewskiej.

ARTYŚCI:

Andrzej Mierzyński [26])
(1750 (?) — (1810)

A. Mierzyński urodził się w województwie Płockiem. Rozpoczął zawód sceniczny w Warszawie, w r. 1780, pod dyrekcją Bireskiego, występując w rolach doradców, powierników — w tragedjach, intrygantów w dramatach. W roku 1781 widzimy go występującego w „Miłości bez szczęścia" która to sztuka dnia 11 IX. z powodu jego choroby nie poszła. W tymże roku po wyjeździe Truskolawskich z Warszawy do Lwowa, gdzie pierwszy otwierano w tym grodzie teatr i dokąd niebawem udał się Bogusławski, utworzyła się w Warszawie „societas" bez antrepryzy z Hempińskim, Świeżawskim, Sierakowską i innymi w liczbie których był i Mierzyński.

Po rozproszeniu się pierwszego zespołu Bogusławskiego w Wilnie, przybywa do tego miasta i staje się jak świadczy jego pierwszy biograf Bogusławski — „jednym z filarów sceny stołecznego grodu Jagiellonów".

Powróciwszy do Warszawy (w lutym 1790) w składzie słynnej drugiej trupy wileńskiej Bogusławskiego „zabłysnął" w „Maropie" (Eurykies) w „Lanassie" (Bramin), w „Emilii Galotti" (Marinelli), w „Szkole obmowy" (Regent), „Powrocie posła" (Walery), „Henryku VI" (Ryszard), „Burmistrzu Poznańskim" i inn.

W roku 1794 — podczas najazdu moskiewskiego wymyka się do lwowskiej trupy Morawskiego i na początku roku 1795 razem z nim i kilku warszawskiemi aktorami udaje się do ulubionego Wilna, któremu poświęca 15 lat ciężkiej i płodnej pracy. Z sądów Bogusławskiego o nim, należy wnioskować że jemu właśnie scena wileńska zawdzięcza w znacznej mierze swój europejski poziom za dyrekcji Morawskich.

Zda się że Mierzyński z powodu zatargów Kazypiskiego z Morawską, nie mógł już pracować tembardziej że powstały naraz dwie anulujące sceny w małem mieście. Przypuszczać należy, że artysta podupadł na zdrowiu z powodu zamiłowania do kieliszka, jeżeli wierzyć uwadze Lelewela, że Mierzyński „jest wiecznie pijany"). W każdym razie okres jego pracy przy Morawskiej (1801—1805) Bogusławski nazywa „nieledwie najświetniejszą epoką wileńskiego teatru" [27]).

Mierzyński był świetnym autorem Był przedstawicielem, jak pisze St Sz. Pepłowski, czarnych charakterów Jego Marinelli w „Emilii Galotti" [28]) był postacią skończoną, podobnie jak wiele innych kreacyj z zakresu ról charakterystycznych [29]). Bogusławski tak kreśli jego sylwetkę: „Oczy bladoniebieskie i włosy w żółtawy blond wpadające; głos nieco chrapliwy; wymowa wyraźna, dobitna i gramatyczne zachowująca przepisy. Przez wrodzoną oziębłość był obojętnym w przyjaźni, był wszelkiej litości dla biednych pełen; rzadko się kiedy gniewem unosił". „Ułożenie jego postawy skromne, mimika umiejąca,

[20]) Teatr we Lwowie.

[21]) Prawdopod. miano na myśli Werowskiego, Aśnikowskich, Skibińskiego, Anczyca, Meyerową, Skibińską.

[22]) Wizer. T. 17. 1837 r. Takież same pochwały teatru — okresu Bogusławski — Morawscy — Każyńscy, spotykamy w pismach krytyków w „Tyg. Wileńskim" z lat 1816 do 1817.

[23]) Rys. Histor.

[24]) Autor nieco przesadza; były duże nieraz przerwy. (p. a.)

[25]) T. w Polsce. T. 1.

[26]) Źródła: J. Lelewel. Listy r. 1806. Sznur-Pepłowski. „Bibl. Warsz." 1895. Str. 331. M. Rulichowski. Teatr Polski w Wilnie. Encykl. Ill. Olg. Estreicher. Teatry w Polsce. W. Bogusławski. Dzieła. T. VII. Str. 400 do 405. L. Bernacki. Teatr Dr. i Muz. za St. Aug. T. I. Str. 216, 225, 254, 390, 395.

[27]) Dzieła. T. VII. Str. 400.

[28]) R. Karola.

[29]) Bibl. Warsz. 1895.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Ujęcie podejrzanych o podpalenie Kraśnego.

W numerze wczorajszym podaliśmy wiadomość o niezwykle groźnym pożarze, jaki nawiedził m. Kraśne n./U. Pastwą ognia padło 18 zabudowań gospodarskich, skutkiem czego 45 osób pozostało bez dachu nad głową.

Ponieważ są pewne dane, iż pożar powstał na skutek podpalenia władze bezpieczeństwa niezwłocznie wdrożyły energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców pożaru.

Jak nam donoszą z pogranicza, w rejonie Kraśnego patrol K. O. P-u zatrzymał nocy wczorajszej po krótkiej wymianie strzałów 3 uzbrojonych w granaty i karabiny osobników, którzy za wszelką cenę usiłowali przedostać się do Z. S. R. R.

Istnieją silne poszlaki, iż są to członkowie bandy dywersyjnej, którzy dokonali podpalenia Kraśnego.

W sprawie tej prowadzi się dochodzenie.

Zbrodnicze podpalenie polskiego lasu przez Litwinów.

Na terenie odcinka granicznego Orany w pobliżu jeziora Orino, kilku szaulisów podpaliło las, należący do hr. Tyszkiewicza. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej ze strony miejscowych oddziałów K. O. P., las spalił się na przestrzeni kilkunastu ha.

Krwawy zatarg w strażnicy litewskiej.

Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego na odcinku granicznym Orany-Klepacze w strażnicy litewskiej położonej w pobliżu granicy polskiej wybuchł zatarg pomiędzy komendantem odcinka lejtenantem Kowskasem a jego zastępcą Wojstesem. Pomiędzy obu oficerami litewskimi doszło do b. ostrej wymiany zdań na tle zwolnienia litewskich socjal-demokratów. Zdenerwowany lejtenant bezprawnem rzekomo zwolnieniem aresztowanych znieważył czynnie swego zastępcę. W tej samej chwili padł strzał i Korskas z przestrzeloną piersią padł brocząc krwią.

Z Olity na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja wojskowa, która w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

O racjonalne rozmieszczenie Sądów Grodzkich w powiecie Święciańskim.

Wobec pojawienia się dwóch artykułów w „Słowie" o rozmieszczeniu Sądów Grodzkich w powiecie święciańskiem — pierwszego w dniu 2.VII r. b. pióra p. Z. S. i drugiego w dniu 19.VII r. b. „miejscowego" pozwolę sobie w związku z temi artykułami również zabrać głos, aby bezstronnie oświetlić opinję społeczną w tym względzie. Otóż co do rozmieszczenia Sądów Grodzkich w powiecie święciańskim, zdaniem mojem, najracjonalniej ta kwestja została ujęta w pierwszym artykule Z. S. jako oparta na żywotnych potrzebach mieszkańców całego powiatu. Natomiast drugi artykuł „miejscowego" jest oparty wyłącznie tylko na uwzględnieniu dogodności Sądów z pominięciem potrzeb ludności powiatu. Nikt nie przeczy, że najbardziej odpowiadałyby p. p. sędziom siedziby Sądów w miejscowościach zdrowych, dogodnych pod względem komunikacyjnym, dających możliwość lepszego zaspakajania ich potrzeb kulturalnych. jednak nie można przez to narażać tysięcznych rzesz ludności na udręki i ciężar jeżdżenia po błotnistych drogach wiosną i jesienią po 40 — 50 klm., do Sądów umieszczonych li tylko dla wygód pp. sędziów jedno od drugiego o 12 — 20 klm. naprz. 1-szy w powiatowem mieście Starych Święcianach, drugi w odległości 12 klm. w Nowo-Święcianach, trzeci również odległy o 12-cie klm. w Łyntupach i czwarty w Hoduciszkach od poprzednich oddalony o 20 klm.. wtedy kiedy gminy przydzielone do tych Sądów znajdują się w odległości od 40—60 klm. Gdzież tu jest racja „Miejscowego", w uzasadnianiu najlepszego obecnego rozlokowania Sądów w powiecie Święciańskim?

Nie mogę też zgodzić się z zaleceniem „miejscowego" pozostawienia władzom sądowym ustalenia siedzib Sądów z wyłączeniem ingerencji władz administracyjnych i samorządowych, jak również bez wysłuchania opinji i życzeń społeczeństwa.

Obecne żądanie 8-miu gmin i 2-ch miast ustalenia siedzib Sądów w Świrze i w Podbrodziu, w zupełności jest słuszne, co poniżej postaram się udowodnić.

Miasto Podbrodzie, oraz gminy: kiemieliska i podbrodzka a dawniej janiska, leżą od Sądu w Starych Święcianach i Łyntupach o 36 — 60 klm. Ponadto są te miejscowości oddzielone od siedzib Sądów poligonem wojskowym, przez który z powodu ciągłych ćwiczeń wojskowych przejazd jest wzbroniony, w przeciągu całego lata. W takich wypadkach ludność zmuszona jest odbywać podróż lokomocją kołową lub pieszą, okrężnemi drogami co wynosi od 60—80 klm., gdyż niezamożną ludność nie stać na przejazd koleją tam i z powrotem, tembardziej przy większej ilości świadków, i przy niejednokrotnem odraczaniu spraw. Stan taki stwarza ogromne wydatki na same tylko podróże, nie mówiąc już o kosztach sądowych.

Wobec powyższego, ludność miasta Podbrodzia, łącznie z okolicznemi gminami, nie może korzystać dostatecznie z Sądów i z tego powodu ponosi duże straty materjalne, jak również i udręki moralne, w związku z nierozpatrzeniem spraw, podlegającemi kompetencji Sądów.

Dlatego słusznie mieszkańcy tych gmin ubiegają się o ustalenie siedziby Sądu Grodzkiego w Podbrodziu. Za koniecznością ustanowienia w Podbrodziu przemawiają i inne okoliczności. Jest to miasto, które najszybciej ze wszystkich miast w powiecie święciańskiem się rozwija przyrost ludności z roku na rok jest dość znaczny, pozatem wzrasta przemysł, handel, powstają nowe tartaki, fabryki i młyny, a jako teren letniskowy ma także przyszłość zapewnioną. Liczba mieszkańców m. Podbrodzia dosięga w czasie letnim do 7.000, łącznie ze stacjonowanem tam stale wojskiem i letnikami, wówczas gdy Stare Święciany mają mieszkańców do 6.000. Pozatem miasto leży przy rozgałęzieniu kolei wiodących na Wilno, Żemgale, Głębokie, Królewszczyznę i Kobylnik, oraz nad dwiema rzekami spławnemi.

Jak więc z powyższego widać Sąd w Nowych Święcianach słusznie powinien być przeniesiony do Podbrodzia, gdyż pozostawienie go tam nie ma najmniejszej racji i potrzeby. Ludność tego miasta mając autobusową i kolejową komunikację, łącznie z okolicznemi gminami, leżącemi od Starych Święcian od 10—20 kl.. z łatwością może korzystać z Sądów w Staro-Święcianach. Gorzej w tym wypadku nieco będzie z Duksztami, które przy ilości 4-ch sądów w powiecie, przy najidealniejszem rozmieszczeniu sądów, ze względu na wysunięcie się swoje węzem na północno-wschód, nie mogą być zaspokojone.

Jeżeli chodzi o Swir. to tam Sąd winien być przeniesiony z Łyntup, ponieważ siedziba Sądu w Łyntupach — tylko z racji wygodnego lokalu—nie ma najmniejszej racji bytu. Jest to miasteczko małe i biedne, bez większego handlu i przemysłu i dlatego „miejscowy" mocno się myli podnosząc Łyntupy tak wysoko, co świadczy wyraźnie. że nie zna dobrze miejscowości w powiecie święciańskim. Swir w porównaniu z Łyntupami jest miastem większem pod względem handlu i przemysłu bardziej rozwiniętem, ma większe skupienie ludności, przeto słusznem byłoby umieszczenie właśnie tam Sądu, który niegdyś już miał tu swoją siedzibę. Z Sądu w Swirze będą korzystać: miasto Swir łącznie z gminą Swirską. gmina Szemiatowska, pozatem Komajska lub Żukojniańska, gdy Łyntupy znajdujące się o 12 klm. od Starych Święcian, w dodatku mające komunikację kolejową, z łatwością mogą korzystać z Sądu w Starych - Święcianach. Wybudowanie w tem mieście gmachu aż dla trzech Sądów Grodzkich uważam za niepotrzebne i zbyteczne, natomiast dla gmin północno-wschodnich powiatu, które mają najbliższy Sąd w Starych - Święcianach, należałoby ustalić sąd piąty w powiecie.

Co się tyczy sądu w Hoduciszkach, to takowy koniecznie jest tam potrzebny i prowdopodobnie tam pozostanie, chociaż miał być przeniesiony na wniosek władz sądowych do Podbrodzia, z krzywdą conajmniej kilku gmin tamtejszej części powiatu.

A więc, panie „Miejscowy", czyż można władzom sądowym, jak pan życzy, w tym wypadku bez opinji władz samorządowych i uwzględnienia żywotnych potrzeb ludności ustalać sądy grodzkie w powiecie? Chyba, że nie.

Sesje wyjazdowe, proponowane przez p. „miejscowego", zupełnie będą zbędne, jeżeli sądy grodzkie będą umieszczone: w Starych-Święcianach. Świrze, Hoduciszkach i Podbrodziu, gdyż te miejscowości jako centra ośrodków, w zupełności zadowolą ludność powiatu, za wyjątkiem dwóch gmin, łącznie z miasteczkiem Dukszty, które są wysunięte węzem na północo - wschód. I dla tej to właśnie części powiatu słusznen by było ustanowić sąd piąty, lub wyznaczyć sesje wyjazdowe do Dukszt, albowiem gdyby Sąd w Nowych-Święcianach i pozostał, to także powyższych gmin nie zadowolni.

Kończąc swój artykół muszę nadmienić, że p. „miejscowy" swoim artykułem wywołał wśród miejscowej ludności słuszne oburzenie i tem bardziej stanowcze żądanie sprawiedliwego rozmieszczenia sądów w powiecie. *Bezstronny.*

---

prawdziwie dworską chytrość pokrywać grzecznością, wycedzone z ust odpowiedzi wykazywały charakter przebiegły pochlebny".

Jakób Hempiński [20]
(1749, 23. VII. — ?)

Hempiński był filarem ról komicznych sceny wileńskiej i warszawskiej. Pochodzi z powiatu Kościeńskiego woj. Poznańskiego. Wychowywał się w szkołach jezuickich. Karjerę sceniczną rozpoczął na dworze ks. Augusta Sułkowskiego; w r. 1774 przybyszy z nim do Warszawy zostaje aktorem u Ryxa [21]. Talent jego rozwija się stopniowo pod kierunkiem Bogusławskiego i w Wilnie sięga zenitu. Znając się na talentach publiczność litewska — według słów Bogusławskiego — „pierwszy mu w Polsce talent komika przyznała". Pracując w Wilnie od r. 1785—1790 Hempiński był wielce popularnym członkiem towarzystwa, jako nauczyciel młodych aktorów, kasjer i kierownik „ekonomicznego interesu", wytrwały aktor, zawsze czynny i za to „przez litewską publiczność upodobany". Aczkolwiek nie był muzykiem i nie znał nut, śpiewał ze słuchu w razie potrzeby i w podrzędnych rolach w operach i operetkach. „Miał smak i gust" — tak definjuje jego grę Bogusławski.

Do powrotu swego z trupą wileńską Bogusławskiego, Hempiński pozostaje na zawsze w Warszawie.

W r. 1793, 12. III. występuje Hempiński jako benefisant w dr. „Zel" i poleca się „względom publiczności". (Afisz).

Po rozproszeniu się aktorów w r. 1794—5, Hempiński figuruje w spisie komp. Tuczemskiego a w 1799 w nowej komp. Bogusławskiego, powracającego z pięcioletniego prawie pobytu we Lwowie.

W Wilnie Hempiński grał we „Frascatance" (Pamiott), „Wyspie Alcynie" (Danlopez), „Szkole zazdrości" (Luniaka), „Rekrucie" (ros.tyt.). Jeżeli uprzytomnimy sobie że Hempiński miał takich partnerów, jak Mierzyński, Bogusławski, Deszneryowa — można zrozumieć jak były „obsadzone" role ówczesnych sztuk, główne operujące plastyką charakteru i typów.

Hempiński czeka jeszcze na swego monografistę.

(D. c. n.)

[20] Źródła. Bogusławski. Dziej. T. IX. Str. 330—333. L. Bernacki. Teatr, dramat i muzyka. Str. 234, 374, 388, 390, 395, 399, 401.

[21] Zalewski to potwierdza.

Związek Żon.

Czy istnieje związek żon? Nic o tem nie słyszeliśmy. Tem nie mniej istnieje on, Szanownie Panie. chociaż nie ma statutu, nie jest zarejestrowany, nie posiada Zarządu Głównego, ani sekcyj, nie zwołuje zebrań... Związkiem tym jest *solidarność* kobiet, instynkt obrony praw moralnych i materjalnych. Nie zdziwiłoby mnie, gdybym pewnego dnia przeczytał na pierwszej stronie czasopism kobiecych — Manifest kobiet-żon, wzywający kobiety europejskie do łączenia się w związki krajowe, tworzone ku obronie praw i interesów żon zrzeszonych.

My, mężczyźni, mielibyśmy się wtedy zpyszna! Zgóry przewiduję naszą przegraną, kapitulację, białą flagę pokoju, podpisanie ciężkich warunków... Przypomnijcie sobie tylko, panowie - koledzy - mężowie... Gromiwoję... „My rządzimy światem, a nami kobiety" — powiedział Napoleon. Życie potwierdza tę głęboką mądrą uwagę.

Gdybym się nie obawiał zemsty, w sekrecie przed mężczyznami, doradziłbym Prezesce Zw. Żon, jako pierwszy punkt Traktatu pokojowego, dyktowanego zwyciężonym mężczyznom.

> „Przyszłość każdej kobiety, wstępującej w związki małżeńskie. ma być zabezpieczona przez małżonka drogą polisy asekuracyjnej męża na rzecz żony". Wszyscy mężowie, stosownie do swoich możliwości zarobkowych muszą niezwłocznie zawrzeć ubezpieczenie życiowe w P. K, O., aby żona miała zapewnioną przyszłość i nie była wraz z dziećmi skazana na nędzę w razie przedwczesnej śmierci męża i ojca".
>
> Byłoby to coś w rodzaju kaucji, gwarancji męża wobec żony...

Zresztą, całą tę sprawę mogą rozważyć kobiety bez wojny, pokojowo.

Co o tem myślą Panie-Żony, radbym się dowiedzieć w drodze korespondencyjnej. Raczcie, Szanowne Panie, przesyłać swe uwagi, wnioski pisemne do Centrali PKO w Warszawie, Powrócimy jeszcze do tej ciekawej i niesłychanie ważnej sprawy życiowej. *M. Cz.*

Popierajcie Ligę Morską

KRONIKA

Sobota 27 Lipca	Dziś: Natalji M. Jutro: Innocentego i Wikt. Wschód słońca—g. 3 m. 44. Zachód „ g. 19 m. 39.

OSOBISTE

— **Przerwanie urlopu wypoczynkowego.** Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Wilnie p. Ludwik Szwykowski przerwał w dniu 26 lipca urlop wypoczynkowy i objął urzędowanie.

Godziny przyjęć od 11-ej do 13-ej.

MIEJSKA

— **Lustracja nowych budowli.** W dniu 25 lipca rb. p. wicewojewoda wileński i St. Kirtiklis w towarzystwie dyrektora oraz kierownika oddziału budowlanego Dyrekcji Robót Publicznych zlustrował następujące nowe budowle, prowadzone przez wspomnianą Dyrekcję: Gmach Anatomji opisowej, przy ul. Żakretowej 15 dla U. S. B. w Wilnie, budowany z kredytu inwestycyjnego Min. W. R. i O. P.; dalej budynek dla Urzędu Skarbowego w Wilnie, przy ul. Wingry 4, wznoszony z kredytów Min. Skarbu; budynek dla Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ul. 3-go Maja, wykonywany z kredytu inwestycyjnego Min. Sprawiedliwości; przebudowę pałacu po Tyszkiewiczowskiego na użytek bibljotek publicznych w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej 2, dokonywaną z kredytów Min. W. R. i O. P., wreszcie budowę warsztatów Państwowej Średniej Szkoły Technicznej w Wilnie, przy ul. Holendernia 12, wykonywaną z kredytów Min. W. R. i O. P.

— **Remont szpitali miejskich.** Magistrat m. Wilna w dniach najbliższych przystępuje do gruntownego remontu szpitala zakaźnego oraz szpitala Sawicz.

— **Termin budowy „ośrodka zdrowia" został odroczony.** Jak się dowiadujemy. projektowane w roku bieżącym rozpoczęcie robót nad budową w Wilnie domu „ośrodka zdrowia" nie dojdzie do skutku. Wstawiona na ten cel do preliminarza budżetowego suma została przekazana na inne potrzeby gospodarki miejskiej.

OPIEKA SPOŁECZNA

— **Zwiększenie subsydjów miejskich.** Magistrat m. Wilna postanowił zwiększyć subsydja na rzecz 7 stacyj opieki nad matką i dzieckiem z 2770 zł. do 4033 zł. miesięcznie.

Ponadto na posiedzeniu wczorajszem zapadła uchwała wypłacić na rzecz wymienionych stacyj jednorazowo 7956 złotych.

SANITARNA

— **Stan chorób zakaźnych.** W tygodniu ubiegłym na terenie województwa wileńskiego zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus plamisty — 13 (w tem 1 osoba zmarła); tyfus brzuszny — 4; ospę wietrzną — 7; płonicę — 6 (zmarło 1); błonicę — 1; odrę — 18; różę — 4; krztusiec — 7; gruźlicę — 10 (2 zmarło), oraz jaglicę w 10 wypadkach.

Ogółem w omawianym czasie chorowało 71 osób, z czego 4 umarły.

BRASŁAW

+ **Zjazd wójtów.** W dniu 19 bm. odbył się w Brasławiu pod przewodnictwem Starosty zjazd wójtów, na którym przedyskutowano i załatwiono szereg spraw aktualnych jak sprawy dożywiania ludności, budowlane, podatkowe i inne.

WIDZE

+ **Święto W. F. i P. W. w Widzach.** W dniu 20 i 21 bm. odbyło się w Widzach powiatowe święto przysposobienia wojskowego i sportu przy bardzo licznym udziale ludności miasteczka i okolic. W święcie uczestniczyły drużyny P. W.. szkolne, policyjne, Z. O. W. i harcerskie. Dnia poprzedniego, tj. 19 bm. orkiestra wojskowa 5 p. p. Leg. i orkiestry strażackie z Brasławia, Druji i Widz odegrały capstrzyk. Następnie odbyły się nocne ćwiczenia i pokaz ćwiczeń strażackich.

W dniu 20 bm. koncertowała orkiestra wojskowa w Widzach. poczem przez cały dzień odbywały się na boisku sportowem ośrodka P. W. w Widzach zawody sportowe w strzelaniu z broni palnej i z łuków oraz trójbój lekkoatletyczny.

W dniu 21 bm. po nabożeństwie w kościele odbyło się poświęcenie i otwarcie ośrodka P. W. w Widzach. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, poczem przemawiali pułk. Furgalski oraz starosta, wyjaśniając doniosłość P. W. i W. F. i życząc nowej placówce owocnej pracy. Po defiladzie oddziałów odbyły się finałowe zawody: lekkoatletyczny, bieg na przełaj na przestrzeni 3000 metrów oraz rozdanie nagród zwycięzcom. W uroczystościach uczestniczyli delegat D. O. K. III kpt. Skwarnicki, mjr. Zgłobicki oraz oficerowie 5 p. p. Leg.

GŁĘBOKIE

+ **Posiedzenie komisji rolnej.** Dnia 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem dziśnieńskiego starosty Jankowskiego posiedzenie komisji rolnej. Odczytano sprawozdanie z działalności Sejmiku w dziedzinie rolnictwa za rok 1928/29. Ze sprawozdania wynika, iż budżet wykonany został w 80% preliminowanych sum. Zaznaczył się duży rozwój instytucyj spółdzielczych, szczególnie mleczarń. Spostrzeżono osłabienie działalności oświatowej Kółek Rolniczych, wobec czego dyskutowano nad sprawą wzmożenia pracy w tych Kółkach. Powzięto szereg uchwał.

+ **Inspekcja prac rolnych.** W czasie od 18 do 22 bm. inspektor rolny Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego inż. Czarniewski przeprowadził inspekcję prac rolnych Sejmiku na terenie powiatu dziśnieńskiego. Wynik lustracji wykazał, że około 75% poletek uważać należy za udane. Szczególną uwagę zwrócił inspektor rolny na założone kosztem Min. Robót Publicznych t. zw. demonstracje nawozów sztucznych, których w powiecie założono 192.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Inżynierowie w obronie swego tytułu.** Stowarzyszenie inżynierów wystąpiło do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie ochrony tytułu inżynierskiego. Stowarzyszenie stwierdza, że wiele osób, które ukończyły zagranicą średnie zakłady techniczne, używa tytułu „inżyniera", obniżając w ten sposób z powodu braku kwalifikacyj powagę tego wolnego zawodu.

Inżynierowie domagają się wydania odpowiednich przepisów, mających na celu pociąganie do odpowiedzialności karnej bezprawnie używających tytułów naukowych.

WYCIECZKI

— **Wycieczki autobusami w okolice Wilna.** Wileński Oddział Polskiego Touring Klubu urządza w niedzielę, dnia 28 lipca b. r. szereg wycieczek autobusami do najbliższych okolic Wilna. Odjazd z przed bramy Targów Północnych o godz. 9-ej rano, powrót o godz. 18-ej i 19-ej wieczorem. Należy się spodziewać, iż (w razie pogody) możność zwiedzenia pięknych i malowniczych okolic naszego Wilna zachęci jak zawsze, wiele osób do spędzenia chociażby kilku godzin poza miastem na łonie pięknej przyrody.

TEATR i MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia".)

— **Występ praskiej grupy Teatru Artystycznego Stanisławskiego.** Dziś — drugi występ znakomitego zespołu Teatru Artystycznego Stanisławskiego.

Ukaże się sztuka M. Gorkija „Na dnie".

Dalszy repertuar zapowiada w niedzielę: „Wiśniowy sad" Czechowa, w poniedziałek: „Ożenek" Gogola, we wtorek: „Potęga ciemnoty" Tołstoja.

Występy Teatru Artystycznego wzbudziły ogólne zainteresowanie. Wykonanie sztuk stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Kasa czynna codziennie od godz. 11—1 i 3—9 wiecz. Bilety wolnego wejścia — nieważne.

— **Siostry Halama w Wilnie.** Znakomite tancerki, artystki teatru „Morskie Oko", siostry Halama, wystąpią w Wilnie dwukrotnie w sobotę 3-go i w niedzielę 4-go sierpnia w gmachu Teatru Polskiego

Pozatem w wykonaniu programu biorą udział Serafina Talarico, wybitna pieśniarka oraz Adam Leliwa (junjor).

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11—1 i 3—9 wiecz.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

SOBOTA, dnia 27 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu i hejnał. 12.05 do 12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.40—17.00: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.00—17.25: Gramofon. 17.25 do 17.50: „Wesoła podróż lecznicza". Pogadankę wygł. Helena Romer. 17.50—18.00: Komunikaty z P. W. K. 18.00—19.00: Audycja dla młodzieży z Krakowa. 3 sceny ze „Sen nocy letniej", Szekspira — w wyk. artystów Teatru Miejskiego. 19.00—19.20: Czytanka aktualna. 19.20—19.40: Wolna trybuna. 19.40—20.05: Program. komunikaty i sygnał czasu z Warsz. 20.05—20.30: Feljeton aktualny. 20.30—22.45: Transm. z Warszawy. Komunikaty: P. A. T. i inne. 22.45 do 23.45: Muzyka taneczna z restauracji „Polonja" w Wilnie.

Nowinki radjowe.

Transmisja z Warszawskiego Luna-Parku.

Zwracamy uwagę radjosłuchaczy na audycję p. t. „Zabawy Warszawy", która będzie transmitowana z Warszawy w niedzielę o godz. 20.05 przez Radjo Wileńskie.

„Zabawy Warszawy" — to transmisja z Warszawskiego Luna-Parku, wpleciona w sketch T. Stacha.

„Kaprys".

W poniedziałek o godz. 19.25 usłyszymy wesołą audycję p. t. „Kaprys" de Musset'a, w wykonaniu Z. D. R. W.

Transmisja opery „Tosca".

We wtorek o godz. 19.50 mamy transmisję tej pięknej opery Puccini'ego (z Poznania).

O Pani dla Pań.

Pogadankę na powyższy temat wygłosi w środę o godz. 19-ej p. Zula Minkiewiczówna.

„Weselisko".

W środę o godz. 21.30 nadane zostanie słuchowisko p. t. „Weselisko" według Kazim. Laskowskiego. Ilustracja muzyczna znanego kompozytora Eug. Dziewulskiego. Wykona: Z. D. R. W., zespół muzyczny radjostacji, oraz chór „Lutnia" pod dyr prof. Jana Leśniewskiego.

Problem muzyki polskiej zagranicą.

Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi we wtorek o godz. 20.05 dr. Tadeusz Szeligowski.

FelJeton wesoły

wygłosi w sobotę o godz. 19.20 Karol Wyrwicz-Wichrowski.

Audycja recytacyjna w Radjo.

W poniedziałek, 29 bm. o godz. 7 min. 25 wiecz. obędzie się audycja recytacyjna poezji Asnyka, w wykonaniu Zbigniewa Śmiałowskiego.

Ciekawe transmisje z poza studja.

Niestrudzony mikrofon stacji warszawskiej odbywa w okresie letnim ciągłą wędrówkę, a w najbliższym czasie stacja warszawska przygotowuje dwie ciekawe transmisje. Pierwsza z nich, to transmisja mowy Marszałka Piłsudskiego ze Zjazdu Legjonistów, który odbędzie się w Nowym Sączu dnia 11 sierpnia. Udział Pana Marszałka w tym zjeździe zdaje się nie ulegać wątpliwości, dzięki czemu mikrofony sprawozdawcze „Polskiego Radja" przekażą radjosłuchaczom tekst mowy Pana Marszałka bezpośrednio z Nowego Sącza.

Druga ciekawa transmisja w sierpniu, to transmisja regat z Bydgoszczy, a więc transmisja sportowa. Tegoroczne zawody wioślarskie w Bydgoszczy, a raczej w Brdyujściu pod Bydgoszczą, będą zawodami o dużem znaczeniu, gdyż weźmie w nich udział elita wioślarska całej Europy. Będą to zawody o wiele ciekawsze niż zawody transmitowane przed dwoma laty przez polskie stacje nadawcze. Mikrofony sprawozdawcze umieszczone będą tym razem na starcie i przy mecie, oraz na jednej z głównych trybun, zaś przy mikrofonach prócz sprawozdawców literackich pełnić będą służbę specjalni sprawozdawcy-sportowcy. Dzięki tej organizacji wszyscy radjosłuchacze będą tak jakby obecni na zawodach w Brdyujściu, i zaznają dużo wrażeń i emocyj.

Z NOTATNIKA WŁÓCZĘGI

Płot „na raty".

(Z dziejów rodzimego niechlujstwa).

„Patrzaj, patrzaj ci widziałasz co zrobili, cały płot jak jest rozwalili; i co on im szkodził"?!

— Musi co, w ta pora, nowa ogrodzenia bendo stawić...

— Sfiksowany ty, ci co? chtóż zimowo poro ogrodzenia stawi! Toż ziemia przemarżnowszy naskroś i śniegu tyle nawaliwszy co jej i nie widać, w ta pora, nie, tut musi jakaści insza miarkowannia była!

— A nu ich chulera! Nie nasz tut rozum! Idzim, kum, bo zmarżnim...

Takie oto, mniej więcej, rozmowy toczyli między sobą nasze Antuki i Józefowe przechodząc zimą jeszcze (w lutym czy początku marca r. b.) ulicą Teatralną i widząc rozwalony, ni stąd ni zowąd, na ogromnej przestrzeni płot.

Ulica Teatralna, jak wiemy, znajduje się w centrum miasta, łącząc Małą i Wielką Pohulankę. Przy niej to jest położony nasz pryncypalny teatr — „Reduta".

Otóż historja z płotem miała się jak następuje.. Rozwalenie go stało w bezpośrednim związku z temi błogosławionemi powiewami czystościowo-porządkowemi, które przyniósł ze sobą popularny „Sławoj", niefortunny zaś pomysł zburzenia płotu w porze zimowej, kiedy to jak wiadomo płotów ani żadnych innych rzeczy się nie stawia. miał widać symbolizować „dobre chęci" właściciela placu odnośnie do przepisów obowiązujących.

Lecz oto nadeszła wiosna, a wreszcie i lato poczęło dobiegać połowy, a co w tem miejscu widzimy? Nic! bo czyż można uważać za „coś" wzniesienie „na odczepne" w początkach czerwca r. b. a więc po upływie ćwierci roku (ćwierci roku!!) od chwili zburzenia. rzekłbyś tytułem pierwszej raty, jakichś 15 metrów płotu gdy całość wynosi dobrych 75, a więc brakuje (bagatelka) 60 metrów!... Warto tu zaznaczyć że wesoły właściciel placu, a właściwie kotliny, pragnąc snadź podkreślić że „prowizorjum" płotowe w postaci 15 metrów ogrodzenia potrwa jeszcze czas dłuższy, na ostatniej jego desce umocował numer porządkowy z cyfrą okręgu i swem nazwiskiem. Wesoły człowiek! — szkoda że latarni jeszcze nie zawiesił'!...

Pomysłowi przechodnie wiedząc nietyle z geometrji, co z doświadczenia, iż najkrótsza przestrzeń pomiędzy dwoma punktami jest linja prosta, przeprowadzona między nimi, — walą naprzełaj dla skrócenia drogi, wydeptawszy poprzez dno kotlinki ścieżkę wśród traw i łopianów... Jak na wsi... Jak na wsi..

A trwa to widowisko już ze 3 — 4 miesiące...A rzecz cała się dzieje nie na jakiemś tam przedmieściu, gdzie by to, od biedy, uszło,ale w samem centrum, po drodze do Teatru wielkiego, ćwierćmiljonowego bez mała miasta....

I jak tu na widok podobnego niechlujstwa i ospalstwa, nie jęknąć, i jak tu się nie zgodzić, że przy podobnym rzeczy stanie nie zapraszać, a raczej „odpraszać" cudzoziemców przed wizytami do Wilna należy!

„Łazik".

Obrót czekowy P. K. O. w czerwcu 1929 r.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. osiągnął w czerwcu r. b. sumę 1838 miljonów zł., z czego na obrót bezgotówkowy przypadło 1101 miljonów zł., czyli 60% kwoty ogólnego obrotu czekowego.

W ciągu miesiąca czerwca przyjęto wpłat gotówkowych na kwotę 493.900.000 zł., bezgotówkowych na kwotę 424.200.000 zł. wypłat w tym okresie uskuteczniono gotówkowych na kwotę 243.000.000 zł. bezgotówkowych na kwotę 677.100.000 zł.

Liczba uczestników obrotu czekowego P. K. O. wykazuje dalszy i równomierny wzrost.

Z Sądów

CHOĆ KRADZIEŻY BEZ LIKU, SĄD KARZE TYLKO ZA PRZESTĘPSTWA UDOWODNIONE.

W 1927 r. na terenie pow. postawskiego ludność wiejska gnębiona była bezustannie przez nieuchwytnych złoczyńców, którzy zawsze w jednakowych okolicznościach, w nocy, po usunięciu zamków dostawali się do spichrzy i stąd zabierali wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, wyrządzając często poszkodowanym dotkliwe straty.

Wreszcie policja zdołała ustalić, że sprawcami jednej z kradzieży są: Wincenty Pietkiewicz, cieśla z Postaw, karany już za kradzieże. jego przyjaciółka Jadwiga Tarasewiczówna oraz jej rodzony brat Jan Tarasewicz.

Oczywiście, że wymienionym przypisano też wszystkie inne kradzieże, a nadto oskarżono ich o utworzenie bandy celem organizowania i dokonywania kradzieży.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozprawy sądu okręgowego. Przewodniczył p. sędzia Brzozowski przy udziale pp. sędziów Chełstowskiego i Umiastowskiego.

Podsądni Pietkiewicz i Tarasewiczówna przyznali się do dwu kradzieży, a mianowicie u Bazylego Zosickiego we wsi Czeczumy i Aleksandra Sawki ze wsi Kaduki oraz do usiłowania okradzenia Żydowskiego Banku Ludowego w Postawach.

Tarasewicz do winy nie przyznał się.

Po zbadaniu poszkodowanych i świadków, wysłuchaniu oskarżenia podprok. p. Gedrojcia i obrońców, sąd ogłosił sentencję wyroku, której mocą uznał za dowiedzione te przestępstwa, do których podsądni przyznali się i skazał: Wincentego Pietkiewicza za jedną z kradzieży na 1½ roku więzienia, zaś za drugą na 4 lata domu poprawczego, uważając tę ostatnią karę za łączną, zaś Jadwigę Tarasewiczównę za pierwsze przestępstwo na 1 rok więzienia, a za drugie na 3 lata domu poprawczego. Na zasadzie ustawy o amnestji skazanym złagodzono wymiar kary o ⅓ część.

Jana Taresewicza sąd uniewinnił, uwolnił też wszystkich podsądnych z pod zarzutu utworzenia zbrodniczej bandy. **Ka-er.**

REHABILITACJA URZĘDNIKA KOLEJOWEGO.

Przed kilku dniami donosiliśmy o procesie, toczącym się przeciwko kasjerowi-płatnikowi Stanisławowi - Sylwestrowi Jaskold-Gabszewiczowi, który od skazującego go wyroku sądu okręgowego odwołał się do drugiej instancji.

Sąd apelacyjny na skutek wywodów obrońcy podsądnego mec. Engla, polecił przeprowadzić ekspertyzę grafologiczną nad sfałszowaną listą płacy biegłemu p. Brzeskiemu, który w ciągu dwudniowego badania doszedł do przekonania, że poprawki na liście oraz podpisy rzekomych odbiorców pieniędzy są uczynione nie ręką oskarżonego.

Na tej zasadzie sąd apelacyjny na ostatniem swem publicznem posiedzeniu zmienił wyrok w tej sprawie sądu okręgowego i podsądnego zupełnie uniewinnił. **Kr.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pan Prezydent Rzplitej zwiedza ośrodki rolne w Małopolsce Zachodniej.

KRAKÓW, 26. VII. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej o godz. 10.15 opuścił Kraków, udając się na objazd ośrodków rolniczych w powiatach wadowickim, oświęcimskim i bielskim. Zaraz po przyjeździe Pan Prezydent udał się do domu ludowego, gdzie przyjął hołd przedstawicieli ludności oraz obejrzał urządzenia domu.

Gdy Pan Prezydent opuścił dom ludowy, gospodynie wiejskie podeszły doń i po krótkiem przemówieniu wręczyły Panu Prezydentowi bukiet kłosów zboża. Następnie Pan Prezydent zwiedził gospodarstwo pos. Hyli, gościnnie podejmowany przez gospodarza. Przejazd Pana Prezydenta przez Oświęcim zamienił się w jedną wielką burzliwą manifestację. Wszystkie stany, bez względu na przekonania, wyległy na ulice, przerywając niejednokrotnie kordon i garnąc się do dostojnego gościa, aby złożyć mu hołd i obsypywać kwiatami. Poprzedzany przez orkiestrę i otoczony tłumem Pan Prezydent udał się do składnicy „Piast", gdzie na specjalnem podjum, urządzonem w formie strzechy, przyjął hołd organizacyj rolniczych, kółek młodzieży i t. d. Po zwiedzeniu składnicy Pan Prezydent, żegnany owacyjnie, udał się do Osieka. Po drodze w Grójcu witała Pana Prezydenta banderja konna pod dowództwem mjr. Bema de Cosban, dalej księżna Radziwiłłowa i okoliczna ludność. Gdy samochód zajechał pod bramę, witali Pana Prezydenta państwo Rudzińscy jako gospodarze, prezes rady naczelnej organizacyj ziemiańskich Kazimierz Lubomirski, gen. Przeździecki, przedstawiciele włościaństwa i t. d.

O godz. 15 odbyło się w pałacu w Osieku śniadanie, wydane przez państwa Rudzińskich. Po krótkim odpoczynku Pan Prezydent zwiedził gospodarstwo, poczem udał się do kościoła, witany przez przedstawicieli gminy oraz duchowieństwa.

Następnie Pan Prezydent udał się do Kęp, a stamtąd do bramy triumfalnej na Błoniach przy Sole, gdzie powitał Go w charakterze przewodniczącego zarządu okręgowego towarzystwa rolniczego p. Marjan Rudziński. Postęp, z jakim powiat bielski w dziedzinie rolnictwa idzie naprzód, przypisać należy przedewszystkiem tej okoliczności — mówił p. Rudziński — że pod Twojem, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, włodarstwem za mądrych rządów, kierujących się wielkiemi wskazaniami Marszałka Piłsudskiego, polityka została skoncentrowana w stolicy, a prowincja mogła się wziąć do pracy na polu gospodarczem.

Po tem przemówieniu niezwykle interesujący referat o organizacjach rolniczych wygłosił inżynier rolnictwa Orłowski. Wreszcie przemawiał w imieniu rolników p. Sieczka, dając wyraz radości, jaka ogarnęła całe włościaństwo, że dożyło tej chwili, w której może powitać najwyższego przedstawiciela Państwa. Mówca imieniem chłopów tutejszych ofiarował Panu Prezydentowi jałówkę polskiej rasy. Pan Prezydent serdecznie dziękował za wyrażone uczucia tutejszej ludności oraz za ten specjalny rodzaj hołdu.

Pierwsze spotkanie Dowgalewskiego z Hendersonem.

BERLIN, 26.VII (Pat.) Z Londynu donoszą, że pierwsze spotkanie między ambasadorem sowieckim Dowgalewskim a min. Hendersonem odbędzie się w najbliższy poniedziałek.

Nowy polski lot transatlantycki.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W niedługim czasie mają przebyć lot nad Atlantykiem, lotnicy polscy p. Klisz i kpt. Kowalczyk. Lot ten finansowany przez kolonję amerykańską, odbędzie się na aparacie własnej konstrukcji fabryki „Caproni" z 4-ma silnikami po 25 koni każdy. Starta samolotu „Polonja" do Ameryki nastąpi około dnia 10 sierpnia z Irlandskiego lotniska Balldonel. Za kilka dni samolot Kliszy i Kowalczuka opuści Medjolan i uda się na miejsce startu w Irlandji, gdzie będzie oczekiwał pomyślnych warunków atmosferycznych.

Trasa lotu będzie niemal ta sama co droga Lindberga, z lekkiem tylko odchyleniem ku północy.

Celem lotników polskich nie jest Nowy York, lecz Chikago.

Ostrożność Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 26-VII. (Pat). W związku z telegramem z Moskwy o nieotrzymaniu przez rząd sowiecki mniemanego pisma Stimsona, amerykańskie koła oficjalne wyjaśniają, jakoby Stimson nie zniósł się z Moskwą w obawie, że nawet działanie przez Francję pociągnęłoby za sobą sprawę uznania sowietów. Zastosowana przez departament stanu dwulicowa procedura umożliwiła Briandowi wzięcia inicjatywy.

Zastrzelenie dezertera.

BYDGOSZCZ, 26. 7. (Pat). W dniu wczorajszym w czasie konwojowania na przedmieściu Bydgoszczy dezertera 61 p. p. szeregowca Mojżesza Babanella ten ostatni usiłował kilkakrotnie zbiec, czemu jednak dowódca konwoju kapral Szymanowski stale przeszkadzał.

Gdy na ulicy Rycerskiej, próbując raz jeszcze zbiec po krótkiem szamotaniu się z kapralem Babanella, począł uciekać, dowódca konwoju strzelił za uciekającym z karabinu, kładąc go trupem na miejscu. Władze wojskowe wszczęły śledztwo w kierunku ustalenia przebiegu wypadku.

Straszliwe huragany w Czechosłowacji.

Spadł grad wielkości gęsiego jaja.

PRAGA, 26-VII. (Pat). Wczoraj po południu okolice Taboru nawiedził grad wielkości gęsiego jaja czyniąc niezwykłe spustoszenia. W 10 gminach uległo zniszczeniu 100% zasiewów. W szeregu innych gmin zniszczonych zostało około 80% zasiewów.

Tegoż dnia nad Ołomuńcem przeszedł gwałtowny huragan, niszcząc plony i przewracając wiele drzew.

Wycieczki na Wszechsłowiański Zjazd Pszczelarzy i Wystawę Pszczelniczą w Poznaniu.

W okresie od 15 do 25 sierpnia b. r. odbędzie się w Poznaniu Wszechsłowiański Zjazd Pszczelarzy i Wystawa Pszczelnicza. Zjazd potrwa 3 dni. W programie Zjazd umieszczono: przyjęcie i powitanie gości, otwarcie wystawy, towarzyskie zebranie w Zoologu, otwarcie Zjazdu, bankiet, zwiedzenie Wystawy i referaty o nowszych zdobyczach w dziedzinie wiedzy pszczelniczej.

Prezydjum Zjazdu rozesłało do poszczególnych Organizacyj zaproszenia, aby wszyscy Bracia Pszczelarze przybyli na Wszechsłowiański Zjazd.

W celach ułatwienia zwiedzenia Wystawy i uczestnictwa w Zjeździe, Wileńskie Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych wespół z Towarzystwem Rolniczem przystąpiło do organizacji wycieczek pszczelarskich do Poznania.

Wyjazd wycieczek nastąpi w dn. 14 sierpnia b. r. o godz. 9 min. 25. Okres trwania wycieczki przewidziano na 5-6 dni. Okres pobytu w Poznaniu: 3-4 dni, w zależności od życzeń wycieczkowiczów. Koszt wyjazdu z wycieczką przy 3-dniowym pobycie w Poznaniu, po uwzględnieniu zniżek, wynosi zł. 65.00 od osoby, w powyższej sumie mieszczą się: koszt przejazdu kolejowego III-ą klasą z Wilna do Poznania i z powrotem, bilety wstępu na Wystawę, do ogrodu Zoologicznego, Muzeum, Zamku, przejazdy autobusem do kwater i z powrotem, opłata przewodnika po Wystawie, kwatery i koszty manipulacyjne.

Koszta wyżywienia pokrywają wycieczkowicze sami. Całodzienne wyżywienie wynosi zł. 6.00, obiad—2 zł. Zaleca się dla zmiejszenia kosztów wzięcie suchych produktów nie ulegających łatwemu zepsuciu.

Zapisy przyjmuje Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej, Wilno, W. Pohulanka 7.

Zapisujący się na listę wycieczkowiczów, winni jednocześnie wnieść zadatek w wysokości zł. 15.00.

Zjazd gwiaździsty do Poznania.

W nadchodzącą sobotę 27 lipca odbędzie się doroczny Zjazd Gwiaździsty polskich Klubów automobilowych. Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej celem Zjazdu jest w tym roku Poznań, gdzie automobiliści mają się stawić w sobotę między godziną 16 i 18. Każdy uczestnik Zjazdu wyruszyć może z dowolnego miasta i jechać dowolną drogą, to też w sobotę na wszystkich polskich szosach będzie można spotkać samochody śpieszące na Zjazd do Poznania. Start nastąpić może najwcześniej w minutę po północy, z piątku na sobotę.

Po przybyciu do celu klasyfikacja każdego samochodu uskuteczniona zostanie na podstawie ilości przebytych kilometrów, wykazanej szybkości przeciętnej oraz liczby przewiezionych pasażerów. Zawodnicy, którzy uzyskają w tej klasyfikacji najlepsze wyniki, oraz Kluby, których członkowie zdobędą ogółem najlepsze rezultaty, otrzymają szereg cennych nagród.

Każdy uczestnik Zjazdu po przybyciu do Poznania będzie musiał udowodnić jakiemiś dokumentami przebytą drogę. To też automobiliści, przejeżdżając przez niektóre miasta będą żądać potwierdzenia przejazdu w Komisarjatach Policji Państwowej oraz urzędach pocztowych, kolejowych lub celnych. Organizatorzy imprezy zwracają się zatem do wszystkich wymienionych urzędów w całej Polsce z gorącym apelem, aby bez zbytnich formalności i zapytań zechcieli potwierdzać swoim stemplem przejazd przez daną miejscowość samochodów zaopatrzonych w napisy „Zjazd Gwiaździsty do Poznania". Automobiliści będą się bardzo śpieszyć, gdyż każda minuta jest dla nich niezmiernie cenna, to też potwierdzenia przejazdów muszą być załatwiane możliwie szybko i bez trudności.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Scena Wileńska Nr. 4 Hel. Romer. Rezurekcja Wileńska w 1919 roku (Zdobycie Wilna). Nakł. i druk. L. Chomińskiego, Drukarnia „Lux", Wilno 1929.

Cokolwiek opóźniona ze względu na czas, ukazała się na pamiątkę 10-lecia drogiej Wilnu rocznicy książeczka znanej autorki, wilnianki, sztuka o charakterze popularnym, mogąca być grana na scenach prowincjonalnych, w teatrach żołnierskich i szkolnych. Intencją autorki było spopularyzować wśród społeczeństwa ów moment dziejowy i dać możność wystawienia plastycznie chwil, jakie Wilno wtedy przeżywało.

Rozmaitości

TEMPERATURA GWIAZD.

Jak wykazały ostatnie badania naukowe zarówno planety, jak i mniejsze gwiazdy posiadają na swej powierzchni różną temperaturę. Najwyższą temperaturę, powyżej 20.000 stopni Celsjusza posiadają gwiazdy o białym blasku. Gwiazdy o blasku żółtym posiadają temperaturę około 6.000 stopni C. Najzimniejszemi zaś gwiazdami na firmamencie są gwiazdy o blasku czerwonym, gdyż temperatura na ich powierzchni nie przewyższa 2.000 stopni C., czyli zaledwie dorównywa temperaturze wielkich pieców hutniczych.

GIEŁDA WARSZAWSKA z dn. 26. VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY.

Dewizy: Holandja 357,70 — 358,60 — 356,80. Londyn 43,26¾ — 43,37½ — 43,16. Paryż 34,96 — 35,05 — 34,87. Praga 26,40 — 26,46 — 26,34. Szwajcarja 171,58½ — 172,01 — 171,16. Sztokholm 239,05 — 239,65 — 238,45. Wiedeń 125,61 — 125,92 — 125,30. Włochy 46,66 — 46,78 — 46,54. Marka niemiecka 212,62.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 113,50 — 114 — 113,50. Dolarówka 65. 5% konwersyjna 47. 6% dolarowa 83. Stabilizacyjna 91,75 — 91,50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Bank Gosp. Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajow. 94. Te same 7% — 83,25. 4½% ziemskie 49. 4½% warszawskie 47,50. 5% warsz. 64,75 — 64,50. 8% Częstochowy 56.

Akcje: Bank Polski 165 — 165,50. Związku Spółek Zarobkowych 78,50. Michałów 90. Firley 51. Węgiel 67,50. Norblin 150. Ostrowiec 81. Starachowice 28,75.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.